

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracji i w księ-
garni Wwy Jakubowskiej.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

➡ Brońmy czynem i słowem naszych praw obywatelskich. ➡

Współcześni opętańcy.

Szatan, wypędzony z człowieka potęgą świętych słów Chrystusa, szarpał i rzucał nieszczęśliwym, męcząc w okropny sposób swoją ofiarę, zanim ją puścił. Jest to analogia do dzisiejszych opętańców...

Czemże jest pycha, zarozumiałość, egoizm, chytrałość fałsz, podstęp, faryzeizm, obłuda i t. p. u „książąt tego świata“, jak nie szatanem, a ludziami z temi przywarami, jak nie opętańcami? Oni, gdy słyszą słowa prawdy, zmierzające ku obronie krzywdzonych i uciskanych, syczą, jak żmije, szarpą się i wyją, jak wściekłe psy na łańcuchu, rzucają się na wszystkie strony, bo czują, że to szkodzi ich panowaniu. A prawda — mimo ich grózb i ciosów śmiertelnych — wznosi coraz wyżej święty sztandar Boga-Chrystusa: sztandar wolności, braterstwa i równości narodów... W głowach ich powstaje na widok tego kołowacizna, a w pustych sercach strach! W rozpacz przedśmiertnej chwytają się szalonych środków, które, zamiast szkodzić, podnoszą tę prawdę coraz szybciej i wyżej, a im w tej samej chyżości przyspieszają run! I tak przez nienawiść ku innym stają się dla siebie samych wrogami, sędziami, grabarzami. Sprawdza się przysłowie: „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“.

Chwila obecna w Rosyi powinna być przestroga dla gnębicieli ducha i w innych krajach... Ale zacietrzewieni opętańcy nie przewidują złego, bo przewidzieć zidyociałe ich umysły nie są zdolne, nie wierzą, iżby ich „wielkość“ odważył się ktoś naruszyć. a w danym razie mógł ich zmódr. Wszak mają

fizyczną siłę, armię, broń i różne środki i sposoby... Nic dziwnego, że takimi są. Ich duchowy stan godzien litości! Ludzie ci przeszli nędzną szkołę: szkołę liczb i form, niczem innem nie są napchani, jak martwemi liczbami i formami i życie ich na niczem innem nie polega, jak na liczbach i formach, które wypchnęły z nich ducha. A przecież liczby i formy to słaby tylko wytwór bezforemny i bezliczbowy ducha. Czy dzieło ma być potężniejsze od swego mistrza? Czy też nie taki zachodzi stosunek jego do ducha, jak — że się tak wyrażę — dzbana do garniarza, który lekkim uderzeniem może go skruszyć?

Wszelkim liczbom można przeciwstawić liczby, formom — formy, podstępom — podstępny, gwałtom — gwałty itd., a prawda zwyciężyć musi. A już, co tajne, to chyba nic dobrego i uczciwego; o tem już sześćdziesięcioletnim dzieciom mówią księża katecheci.

A ileż to tajności i tajemnic w całym ich biurokratyzmie na wszelkich szczeblach? Władzę (?) okrywają mniejsze lub większe obłoki tajemnic, które trudniej przebić, aniżeli gęste zarośla sławnego matecznika! Poza tymi tajemniczymi obłokami, w tem piekle ziemskim „szyją buty“, „kroją kurty“, „kują ostrogi“, kajdany, łańcuchy i różne niespodzianki, naśladowując podziemnych towarzyszy z lucyperem na czele! A ty, przyjacielu, nie wiesz o niczem, bo to tajemnica urzędowa, której żadnemu z tych „kowali“ zdradzić nie wolno! I to mają podwładni nazywać uczciwością?!...

Gdybyście mogli zajrzeć do podziemnego piekła, zobaczylibyście, jak tam wszyscy dyabli szczerzą zęby, śmiejąc się, drwiąc

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **M^{ra} Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

➡ w domu p. Völckera. ➡

utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne.

si sztydząc z takiej ludzkiej „uczciwości“. Cieszą się, bo to woda na ich młyn!... Rzućmy zasłonę na te obrzydliwe obrazy dantejskie, a spojrzmy na pogodne niebo, bijące jasnością prawdy. Słuchajcież, co mówi głos: „Przed parciem ducha, który rwie się do pełnego życia, do jakiego powołał go sam Stwórca, pozostaje wstecznikom jedno z dwojga: kapitulacja albo skon! Żadne wykrety już nie pomogą“.



Wiec rodzicielski.

Nadchodzą czasy, gdzie z powodu wzrostu oświaty, zaczynają uświadamiać się szerokie warstwy narodu, które poznają, że nasze szkolnictwo ludowe i średnie, jakkolwiek od lat 38miu pozostaje pod rządami konstytucyjnymi, wygląda inaczej, jakby wyglądać mogło i powinno.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobiło miasto Kołomya, albowiem w maju b. r. odbył się tam wiec rodzicielski pod hasłem *unarodowienia szkoły*. Wiec ten ma wielkie znaczenie, ponieważ rodzicom rozechodzi się głównie o to, żeby młodzież uwolnić od obcego systemu szkolnego, który jest bardzo szkodliwy, albowiem niszczy nasze właściwości narodowe i niweluje je zapomocą szablonu, pod który podciąga się zarówno Niemca, jakoteż Włocha, Rusina i Polaka.

Wiec wzmiankowany stwierdził, że:

1) Większość naszych szkół ludowych, wydzia-

łowych, seminariów nauczycielskich i szkół średnich nie odpowiada wzmagającym się z dnia na dzień potrzebom narodowym polskiego społeczeństwa i nie daje naszej młodzieży wychowania prawdziwie narodowego.

2) Układ i treść podręczników, szczególnie zaś historii, geografii, języka i literatury polskiej często jest z duchem naszego narodu niezgodny i nie działa w kierunku usamodzielnienia młodzieży i rozwinięcia w niej uczuć narodowych.

3) Nauka języka niemieckiego, rozpoczynająca się w III. klasie szkoły ludowej powoduje zbyteńskie przeciążenie dzieci i nie pozostawia dość czasu na naukę języka polskiego i pracę nad właściwym rozwojem umysłowym dziecka.

5) Całe nasze szkolnictwo pozostaje pod przynajmniej wpływem systemu szkolnego, którego zasadą jest lojalizm, a środkiem — wyrabianie uległości i powstrzymanie uczuć patryotycznych u młodzieży.

Wobec tego zgromadzeni na wiecu jednogłośnie uchwalili *wezwać całe społeczeństwo do zajęcia się sprawą szkolnictwa i do poczynienia wszelkich możliwych starań, aby wykazane braki, odbierające naszemu szkolnictwu cechę narodową, były najrychlej usunięte*. Zważywszy, że reforma szkolnictwa w myśl powyższych uwag może być dokonana tylko przez władzę wyższą z pośród polskiego społeczeństwa i przed niem odpowiedzialną, wiec wzywa Koło polskie, aby przy obecnych układach o rozszerzenie autonomii Galicji postarano się o wyłączenie spraw naszego szkolnictwa

Uwagi „podatnika“

o śrubie podatkowej i teźże wykonawcach.

(Faktów kilkoro — opowiedzianych gwoli rozweselenia całego kontyngentu Kontrybucyj, pp. Egzekutorów, Wielmożnych pp. Inspektorów, Jaśnie Wielmożnych pp. Starostów a wreszcie Ich Ekskscelencyj, Jaśnie Wielmożnych pp. Wice-Prezydenta krajowej Dyrykcyi Skarbu i Namiestnika).

Nie myśl szanowny Czytelniku, że opowiadać Ci będę jakieś fantastyczne legendy — bajki arabskie. Gdzież tam! Za prawdziwość każdego tu wypowiedzianego słowa — gotów jestem nałożyć, mizerną moją głowę.

Muszę rozpocząć od urodzenia — data ta bowiem ważną jest z tego powodu, że w dwadzieścia lat później, obowiązany byłem zapłacić pierwszy w mem życiu podatek: podatek krwi. Otóż w roku 1879 okazało się przy „*asenterunku*“ — że jestem *untauglich* do czynnej obrony mego *Vaterlandu*, wskutek czego wymierzono „*relutum*“ odpowiednio wartości mojej służby przy wojsku — na czas mojej małoletności — mojemu Ojcu — który (klnę się na Bogi!) mojej niezdatności do wojska zupełnie winien nie był. „*Relutum*“ to nazwano „*taksą wojskową*“ i wynosiła ona *guldena* rocznie, którego mój Ojciec płacił punktualnie — jak na prawego obywatela kraju przystało. O tem wszystkim dowiedziałem się dopiero w 13 lat po dojściu do pełnoletności, a i to przypadkowo — gdy, pewnego pięknego poranku *zjawiał* się u mnie jakiś pan w czapeczce, obszytej czarno-złotym sznurem i ozdobionej „*bączkiem*“ i uwiadomił mnie o tem, że na polecenie gminy, którą *zaszczyliłem* swoim „*urodzeniem*“ ma polecenie *zafantować* moje graty, za zaległą za lat 16-cie *taksę wojskową*, którą *komisya* do tego zamianowana wy-

mierzyła mi w różnych kwotach rocznych 1, 3, 5, 6, 10, 3, 2, 7, 5, 10 i t. d. zł. w. a.; — cała pretensya do mnie wynosiła coś blisko sto *blatów*

Bez najmniejszego oporu, pozwoliłem się *zafantować*; lecz w głowie mojej pomieścić się nie mogło 1) dlaczego żądają odemnie taksy za lat 16-cie, podczas gdy ustawa odnośna — żąda opłacania ich przez lat 12. 2) dlaczego mnie odliczono mi tych trzech lat, których mój Ojciec — przed odłączeniem się mojem od pnia rodzicielskiego — za mnie tę taksę opłacał? 3) na jakiej podstawie tak nierównomiernie taksę tę mi wymierzano corocznie w innej kwocie — podczas gdy ja, przez ten cały czas byłem jednakowo, poważnym kandydatem na świętego tureckiego? 4) dlaczego mnie rokrocznie nie uwiadomiono o wysokości wymierzonej taksy, ażebym mógł korzystać z przysługującego mi prawa wnoszenia rekursów przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi? 5) dlaczego taksy tej nie wymierzała mi komisya gminy, w której mieszkalem, która mnie i moje stosunki materialne lepiej znać mogła — lecz komisya tej gminy — która mi życie dała, a potem po macoszemu — od siebie odepchnęła? 6) pewien *prorok* — przebąkiwał mi nawet, że pretensye te wysokiego skarbu są już zadawnione itd. itd.

Podzieliłem się temi mojami wątpliwościami z władzami wyższymi w formie rekursu.

Działo się w roku 1885. Wprawdzie do dzisiejszego dnia na ten rekurs żadnej odpowiedzi nie otrzymałem — ale za to, za tę samą pretensyę wysokiego skarbu, fantowano mnie raz w Kołomyi, raz w Stanisławowie, raz we Lwowie i raz w Drohobyczu — tj. we wszystkich miejscowościach, gdzie mieszkalem, — w ciągu ostatnich lat 15-tu.

z pod kompetencji władz centralnych w Wiedniu i przekazanie ich krajowej władzy autonomicznej.



Starosta Jarosz w parlamencie.

Doprawdy trzeba się urodzić w czepku, aby mieć szczęście i honor — jakimi cieszy się nowosądecki starosta Jarosz. Jego „niespożyte“ zasługi oraz „chwalebna“ praca dla dobra ludności miasta i powiatu znane są powszechnie w całym kraju od lat kilku — zaś dnia 6. lipca roku 1905, postępowanie Jarosza skutkiem interpelacji posła Daszyńskiego w sprawie skandalicznej gospodarki w nowosądeckim kałale, gdzie od szeregu lat pod opieką tego zwierzchnika popełniano swobodnie liczne oszustwa i nadużycia, odbiło się głośnym echem nie tylko w państwie austriackim, ale także w całej Europie.

Dla badacza rządów galicyjskich kacyków XX. wieku oraz dla pamięci potomności, aby wiedziała w jakim raju konstytucyi austriackiej *pod berłem kluki*: Pinińskich, Abrahamowiczów, Potockich, Badenich etc. żyli wolni obywatele król. miasta Nowego Sącza, przytaczamy na pamiątkę dosłowny tekst interpelacji, wniesionej w Radzie państwa dnia 27. kwietnia 1906. przez posła Daszyńskiego, Olszewskiego i towarz. do ministra spraw wewnętrznych odnośnie do zbrodni, popełnionych na osobie rejenta Obmińskiego przez starostę Jarosza.

Wedle protokołu stenograficznego T. XVII. brzmi ona następująco: „Starosta i radca namiestnictwa

Po każdym fantowaniu — urgo wałem władze wyższe o załatwieniu mego rekursu — lecz do tej pory żadnej nie mam odpowiedzi.

Po pierwszym rekursie — doręczono mi tylko kilkanaście *duplikatów* (taki na każdym był dopisek „wymiaru taks wojskowych“ — jednakowoż ponieważ wynalazek ten nie był przez ustawę opatentowany — przeto — zwróciłem je P. T. Władzom z zapytaniem 1) czy przysługuje mi prawo wniesienia naraz kilkunastu rekursów za tych lat kilkanaście — czy też może rekurs jest już przedawniony? (bo ustawa żąda wniesienia rekursu corocznie — od każdego wymiaru osobno w ciągu dni 30 od dnia doręczenia?) 2) w jaki sposób mógłbym dziś wykazać fluktuacją moich dochodów w ciągu owych lat krytycznych itp.?

Do tej pory mam prawie wszystkie moje rzeczy *cztery razy* zafantowane na pokrycie tej samej prentensyi, lecz dotąd ani razu ani odnośny *edykt* nie został zniesiony ani — na szczęście — licytacya nie została wykonana. Przypuszczałem, że rekursa moje, przedstawienia i zażalenia zostały już załatwione — bo w r. 1903 otrzymałem polecenie zapłacenia zaległej taksy wojskowej w kwocie 18 keron t. j. 9 zł. w urzędzie podatkowym w Stanisławowie (— bez żadnych bliższych wyjaśnień) — co naturalnie — jak przystało na prawowitego obywatela kraju, natychmiast, za pośrednictwem odpowiedniego druku pocztowego — w Kołomyi uskuteczniłem — lecz jakież było moje zdziwienie, gdy w roku 1904 dostałem ze Stanisławowskiego urzędu podatkowego znowu polecenie zapłacenia owej nieszczęsnej taksy wojskowej w pierwotnej wysokości, pod groźbą egzekucyi!!

Schowałem ów papier — *pro aeterna rei memoria*

Jarosz w Nowym Sączu należy do tych politycznych urzędników, którzy znakomicie nadają się do Turcyi lub środkowej Azji — ale nigdy do konstytucyjnych państw europejskich. On żyje jeszcze ciągle w tem mniemaniu, że *dla niego* nie istnieją żadne ustawy, a gdy on tylko wybory do Sejmu i Rady państwa przeprowadził wedle życzenia namiestnika we Lwowie, jest w każdym wypadku bezkarnym panem, paszą w swoim powiecie. Jego postępowanie obciążone jest także wieloma bezprawiami, które on nie stety, popełnia jako zastępca namiestnika, nadto dopuszcza się w urzędowaniu mnóstwa szykan, które zabijają wśród ubogiej ludności każdą myśl prawem dozwoloną, utrudniając życie tej ludności i znaczną liczbę poważnych osób doprowadzają do zwątpienia.

Jarosz był starostą, który zabronił przed kilku laty naukowo-popularnego odczytu członkowi Uniwersytetu ludowego o teorii Kopernika; Jarosz popierał też w żydowskiej gminie wyznaniowej w Nowym Sączu najwstrętniejszą korupcyę; zabagnił wszelką gospodarkę we wszystkich większych gminach tak, że w Piwnicznej, Muszynie, Krynicy, Starym Sączu i w innych gminach musiało przyjść do największych skandali.

Jarosz popierał też w bezwzględny sposób interesy osławionych propinatorów przeciw interesom gminy, co miało miejsce w Starym Sączu. Nadto Jarosz prowokował w nietaktowny sposób ludność, która chciała popierać przedłożenie rządowe w sprawie reformy wyborczej, zakazując odnośne zgroma-

i z drzeniem oczekują licytacyi moich gratów!

Jak mnie poinformowano: do tego nie dojdzie, bo to tylko *nie wykontowano* jeszcze tej pozycyi z *braku sił*, tak przy urzędach podatkowych jakoteż przy władzach wyższych. Ja sądzą przeciwnie! Widocznie jest tam *za dużo sił*, które mają czas, tyle drogiego czasu marnować na pisanie rozmaitych odezów, edyktów, nakazów i t. d. podczas gdy jednorazowe wymierzenie — ale podług wymogów ustawy — jakichkolwiek należności rządowych lub jednorazowe wykontowanie mogłoby temu zapobiedz.

Wnuków moich skieruję na urząd praktykantów podatkowych i mam nadzieję że oni „z *protekcji*“ pozycyę tę *wykontują*.

Lecz to wszystko *marność* w obec tych tortur, jakie zacząłem przechodzić od czasu, gdy mnie Bóg Najwyższy pokarał tytułem i charakterem rzeczywistego właściciela realności.

Sam Lucyper *natchnął* mnie myślą zakupna realności, a już z pewnością całe piekło (— żony nie mam —) pomagało mu w tem, ażeby mnie opętać i namówić do zakupna realności w Nowym Sączu.

Ale jakoś tak mi *coś* szeptało do ucha: Patrz! jaka tu piękna okolica górską — więc świeże powietrze, Dunajec szumem swym rozbudzać cię będzie, a zarazem wody jego oczyszczać i uzdrawiać będą twe grzeszne ciało; w niedalekiem sąsiedztwie: Głębokie, Zegiestów, Krynica, Szczawnica, których zazdrości nam świat cały; w krótkce będziemy mieć elektrykę, wodociągi i kanalizacyę, a więc będzie tu niezadługo raj prawdziwy!... Któżby się oparł takim namowom?..

Bez szemrania popłaciłem faktorów — którzy mi ten złoty interes nastęrczyli, adwokatów i notaryuszy — którzy ten — powtarzam *złoty* interes — prze-

dzenia i polecając nawet niektórym wójtom, aby znanych zwolenników tej reformy, kuli w kajdany i odstawiali do Nowego Sącza!!

Liczne interpelacje posłów Bojki, Olszewskiego i Daszyńskiego, pozostały dotychczas bez odpowiedzi; na skargi i protesty w dziennikach usprawiedliwia się Jarosz wobec namiestnictwa kłamliwymi wykrętami lub też zupełnym milczeniem. Na przedstawienia i skargi ludności namiestnicy Piniński i Potocki żadnym nie reagowali słowem a nadto proponowali Jarosza do awansu.

Co taki uszędnik może sobie pozwalać w Nowym Sączu, okazuje oburzający przykład najświeższej daty, który tu na podstawie aktów naprowadzić chcemy, celem wykazania, jak nisko upaść może administracja wielkich państw, skoro urzędnik nie uznaje nad sobą żadnego prawa i żadnej ustawy, stawiając nad wszystko swoją *zuchwałą samowolę*. (Tu następuje szczegółowy opis zbrodniczych czynów Jarosza, jakich w dniu 20. kwietnia 1906 dopuścił się na osobie rej. Obmińskiego, przy ukonstytuowaniu Rady powiatowej w Nowym Sączu).

„A jeśli taki starosta pozwala sobie na takie jaskrawe nadużycia ustaw wobec inteligentnego człowieka, notaryusza i członka Rady powiatowej, to jak obchodzi się ten pasza z biednym chłopem lub robotnikiem, który zbliża się do tego przedstawiciela władzy w naiwnej myśli, iż tenże jest wykonawcą ustawy?! Co obchodzi Jarosza przepis minist. spraw

prowadzili: — popłaciłem wszystkie stemple do kontraktów (kilkadziesiąt guldenków!) taksy hipoteczne *exta-i inta-bulacyjne*, wszystkie *należności od interesów prawnych, dokumentów, pism i czynności urzędowych* (tak opiewało odnośnie „wezwanie płatnicze“ —) a wreszcie kilka razy wyższą „*taksę przenośną*“ — niżby się należało w zwykłych warunkach — bo realność ta *zu długo* nie zmieniała właściciela, a *ustawa jest tego zapatrywania*, że każdy dom powinien być *co lat kilka* na nowo sprzedawany i kupowany, ażeby z tego tytułu, mogło co lat kilka coś kapnąć Wysokiemu Skarbowi.

Koniec końców — zostałem właścicielem realności w mieście w Nowym Sączu, a skoro zapłacię jeszcze pewną taksę — to za zezwoleniem prześwietnej Rady gminnej — będę mógł uzyskać i prawo — *przynależności do gminy*; gdyż wedle naszych ustaw kilkunastoletnie posiadanie realności, opłacania podatków w tej gminie — nie upoważnia mnie do noszenia *zaszczytnego tytułu „obywatela miasta“*.

W kilka dni „po objęciu na własność mej „nowej Ojczyzny“, jak mi to jeden z godnych moich sąsiadów objaśnił — otrzymałem nakaz do udzielenia *kwatery* dla kapitana i jego „*forysica*“ — bo do tego jest *każden* właściciel realności obowiązany. Ledwie wykupiłem się od tych *patryotyczno-obywatelskich danin* — gdy zaczęto mi doręczać nakazy zapłaty następujących podatków i dodatków do podatków: krajowe, indemnizacyjne, powiatowe, drogowe, szkolne, gminne, szpitalne, gruntowe, czynszowe, zarobkowe, osobisto dochodowe, i t. p. i t. d. bez końca i bez liku! Pomijam tu — naturalnie procenta zwłoki, koszta egzekucyjne.

O sposobie wymierzania i egzekwowania podatków napiszę później. (Dok. nast.)

wewnętrznych z 27. lipca 1869 l. 2074 wykluczający zastosowanie §. 12. pat. ces. z r. 1854 przez komisarza rządowego wobec członków Rady powiatowej na ich posiedzeniach, co obchodzi takiego człowieka gwałtu autonomia ludności, co jego obchodzą ustawy i co go obchodzi konstytucya?

„On jest na to, aby zawsze przeprowadzał wybory według woli namiestnika, a jeśli tylko to zadanie wykonał chociażby najbrudniejszymi środkami ku zadowoleniu swego szefa, ma wolne ręce we wszystkich innych sprawach. To nazywają administracyą, a rząd wiedeński na wszystkie te akty gwałtu i samowoli, na systematyczne podkopywanie ustawowego porządku takiego starosty jest ślepym, nie bacząc na to, że przez to taki szkodnik staje się coraz zuchwalszym i pobudza przez to ludność coraz więcej do nienawiści przeciw państwu.

W rękach interpelantów znajdują się dalsze dowody samowoli tego Jarosza; korumpował on żandarmerję i nawet urzędy pocztowe, które na rozkaz starosty nie wysyłają poleconych listów, nadanych przez p. Obmińskiego, zwracając je nadawcy dopiero wskutek reklamacji po dwóch tygodniach jako niedoręczalne. Bo jeśli tak chce pan c. k. starosta — któż temu się oprze?... Kradzież gazet po galicyjskich urzędach pocztowych następuje li tylko z rozkazu takich panów c. k. starostów. Tak samo podwyższa się podatki na rozkaz takich panów c. k. starostów wszystkim niedogodnym obywatelom w sposób bezczelny, jak to miało miejsce u rejenta Obmińskiego, któremu podatek z 120 kor. podwyższono na 220 koron!!

Jak ma biedna ludność bronić się przeciwko takim oburzającym gwałtom urzędników, ich pieniędzmi opłacanych? Gdzie ma szukać obrony i pomocy, jeśli rząd, jeśli odpowiedzialni ministrowie *spokojnie tolerują* takiego Jarosza, a *nawet go awansują*?!...

Czy myśli ktoś, że ludność ścierpi te nieznośne stosunki z bezgraniczną cierpliwością i pokorą? Jeśli pp. ministrowie w tem błędnem są mniemaniu, to kiedyś zakosztują gorzkich owoców tej niegodziwej gospodarki. Oburzająca bezkarność takich starostów jak Jarosz, musi raz ustać i dla tego zapytujemy: Czy minister spraw wewnętrznych jest skłonny powyżej naprowadzone okoliczności zbadać w bezwzględny sposób i bez pobłażania oraz przykładowie ukarać pana starostę i radcę namiestnictwa Władysława Jarosza?...

Podobnej treści interpelację wnieśli członkowie Koła polskiego: dr. Daniellak, dr. Petelenz, Rotter, Merunowicz, Roszkowski, Jabłoński, Michejda, dr. Grek, dr. Byk, hr. Potocki, Bomba, Stwiertnia, dr. Doboszyński, dr. Niementowski, Gniewosz i dr. Seinfeld.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Nowy Sącz.

Powoli zaczyna wierszyć tu ogół, że całej biedzie, jaka wpycha się do nas drzwiami i oknami, win-

na jest przede wszystkim *Rada miasta*, do której, jakkolwiek weszła znaczna liczba inteligentnych jednostek — obojętnym okiem patrzy na rozliczne zaniedbania, które przy niewielkiej pracy dla dobra ludności — usunąć można. Ogólnem jest narzekanie na straszną drożyznę artykułów spożywczych; jedni piekarze dostarczają chleb dobry i rzetelnej wagi, inni dają strawę niemożliwą do jedzenia, w dodatku oszukanej wagi. Ta sama historia z mięsem, które za drogie pieniądze, dobre jest może dla psów — lecz nie dla ludzi! (Zeszłego tygodnia kupiła żona robotnika kolej. u katol. rzeźnika C. kawałek mięsa z podbrzusza, w którym był cały pret buhaja!! Sprawa oddana c. k. Prokuratorowi.) A czyż to nie prawdziwe azyatyckie stosunki panują na targowicy nabiałowej, gdzie energiczny policyant zapędza całe tłumy raz w prawo raz w lewo? Czy widział kto, chociażby w najbiedniejszej mieścinie galicyjskiej, aby targowica nabiałowa znajdowała się na wąskiej i śmierdzącej ulicy, między dwoma kościołami? ... Troska weterynarza miejskiego i lekarzy miejskich o dobroć artykułów spożywczych, o czystość na ulicach i w podwórzach jest niżej krytyki. Oświetlenie ulic aczkolwiek bardzo kosztowne, zależy od kaprysu stróża, ale za to przed domami „ojców“ miasta, płonie jasne światło. Tak samo i lepszy chodnik znajdziemy tylko w okolicy, gdzie mieszkać raczą uprzywilejowani wybrańcy. Natomiast w nowo powstałych lub z dawna zaniedbanych dzielnicach, ludzie po deszczu używają do syta błotnych kąpiel, woda z przykop zatapia ogródki i zalewa piwnice. Magistrat umie także pamiętać o „swoich“, bo od biednych właścicieli domów np. przy ulicy św. Kunegundy, przy ul. Matejki, pragnie nabyć grunt pod chodnik po 5 koron za sążeń kw. — podczas gdy za taki sążeń placu płaciła gmina *bogatszym radnym* po 300—500 koron!! Poważanie i wygody dla „uprzywilejowanych naszych opiekunów“ weszły tak dalece w krew i kości tuł. pospólstwa, że gdy który z nich zjawi się np. w ogrodzie na Przetakówce, wtedy wytresowana służba zmienia w lot nakrycie na stole, ściera stołki i szybko dostarcza piwo, natomiast „*zwyyczajni*“ goście kontentować się muszą brudną szmatą na stole i niedbałą obsługą. Niechże więc nikogo nie dziwi teraz zjawisko, dlaczego w czasie wyborów do Rady miejskiej mamy setki kandydatów, między tymi dużo takich, co żyją i pracują według zasady: „*Kochaj bliźniego, a najbardziej siebie samego!*“

Rok szkolny, owej strasznej męczarni dla naszej młodzieży, zakończył się nie bardzo pomyślnie w tut. szkołach publicznych a nawet w prywatnem sem. naucz. żeńskiem, o czem przekonują liczne i uzasadnione narzekania rodziców i pokrzywdzonej młodzieży. Ale chyba najlepiej „pieczętował“ uczniów zniechędzony prof. z Gaworów Sławomirski, któremu też w nocy z 1. na 2. lipca wybito szyby w oknach mieszkania. Prawdziwą plagą dla młodzieży był drugi okaz pedagoga p. H., który dla zaspokojenia swego kaprysu oraz pokrycia niedbalstwa w wykładzie ustnym, żądał w klasie I. aby każdy uczeń miał w swoim zbioru 300 owadów i 100 roślin — czyli innymi słowy, że uczniowie z czterech oddziałów klasy I. zniszczyli przeszło 50.000 owadów i zwyż 20.000 roślin — nie wspominając o kosztach butów i ubrania, które bez przesady wynosiły bez mała 1000 koron!! Inny fanatyk-naturalista zadawał uczniom na powtórkę z mineralogii po 20—40 kartek do wykucia na pamięć. Jak ów pedagog wysoko ceni ten „niezwykle ważny i kształcący“ przedmiot, dowód w tem, że celującemu uczniowi klasy V. wyspał z botaniki dostatecznie i przez to udaremnił mu słożenie egzaminu dojrzałości z odznaczeniem. Był tu jeszcze jeden również bardzo ciekawy wypadek w jednej szkole ludowej żeńskiej, gdzie uczenie klasy IV, lubo, że liczy 16. rok

życia, miała dostateczny postęp z religii; była dotąd kilkanaście razy do spowiedzi — nie przypuszczono jej wraz z koleżankami do Komunii św. — ponieważ nie była należycie przygotowaną!! A więc pytamy: Kto miał to uczynić? W jakim celu posyłają rodzice swe dzieci do szkoły? ...

Podczas popisu w szkole wydziałowej męskiej przewodniczył jak w latach poprzednich burmistrz miasta dr. Barbacki. Nie tylko podziwiamy jego czelność, że ma tyle nerwów w sobie, iż bez rumieńca wstydu pokazuje się przed młodzieżą, która jego brudne sprawy omawia dosadniej, aniżeli starzy rodzice — ale przykro słuchać jak ten wszędzie wściubski ojciec, kompromituje się wobec dzieci, grona nauczycielskiego i publiki. Dr. Barbacki przypomina sobie zapewne dawne dobre czasy podczas egzaminów w szkółce parafrulej, więc dziś jako prezes wygłasza nietylko idyotyczne banialuki do dziatwy, ale w dodatku wypytuje dzieci: Czemu się trudni twój ojciec? Gdzie ty teraz pójdziesz? i t. p. Do takiego egzaminowania nie ma prawa żaden przewodniczący, więc za tę samowolę, na miejscu powinien być burmistrz skarconym Stokroć lepiej zrobiłby dr. Barbacki, gdyby zobaczył jakie tortury znoszą dzieci tej szkoły, które siedzieć muszą w zniszczonych i niewygodnych ławkach, jakkolwiek Rada Szkolna miejscowa uchwaliła nowe ławki, ale dowcipny i energiczny dyrektor Leon Barbacki, zabrał je do swojej szkoły, wysyłając w zamian najgorsze ławki do szkoły męskiej. Czy to jest godziwe postępowanie, lecz zarówno obydwu dyrektorów?!

W Załubińcu grasuje straszna anarchia; stawiają tam różne budy lub cichaczem przerabiają szopy i stajnie na mieszkania, co dowodzi, że cały personal techniczny miejski zajęty projektowaniem wodociągów. Donoszą nam, że koło realu Schreibera buduje się dom piętrowy, pod który dano fundamenty tylko na 35 ctm. głębokie! Czyż to nie piękny nadzór techniczny?!

Dnia 2. b. m. przychwyconą została szajka złodziei, która przez dłuższy czas grasowała swobodnie po mieście, bo straż nocna zamiast aby pilnować mienia ludzkiego śpi sobie w najlepsze, przez nikogo nie kontrolowana. Jednego złodzieja poturbował laską brat p. Sz. w podwórzu cukierni przy ul. św. Ducha i dopiero przy pomocy pozostawionych przez uciekającego rzeczy odnaleziono resztę członków tej szajki.

Minister handlu mianował kontrolora poczt. Tomasz Smolika, nadkontrolorem przy tut. urzędzie poczt.

Po krótkiej chorobie zmarł 9 b. m. jubilat i em. lekarz miejski, Dr. Józef Richter, przeżywszy lat 76.

Dnia 11 b. m. mieliśmy tutaj drugą w tym roku i wielką powódź; stan wody na Dunajcu był większy niż w roku 1881.

Co słyszeć w kraju?

Pod adresem naszych postów. Ponieważ poruszane przez nas sprawy różnych nadużyć, przybierają coraz bardziej interesujące formy — niestety bez żadnego dodatniego rezultatu — preto uważamy za stosowne zapytać naszych pp. Posłów: *Jak długo mnogie rozboje i ciężkie nadużycia naszych niektórych rządowych i autonomicznych kacyków uchodzą im będą bezkarnie? Czy nie ma władzy w państwie austr. któraby takich drabów pociągnęła do odpowiedzialności? Czy wreszcie na to składa ludność swój krowy grosz przy podatkach ażeby nie mogła nigdzie znaleźć sprawiedliwości? Szanujemy uczciwych urzędników i jesteśmy wyrozumiali na ułomności ludzkie — ale nie ścierpimy, aby skargi obywateli, zanoszone publicznie do władz wyższych, szły bez zbadania do kosza! Wtedy wierzyć musieliśmy, że anarchia popieraną jest przez wyższe władze,*

które w interesie dobra kraju i państwa przed szkodnikami bronić nas powinny. Prosimy w tym kierunku o rychłą i energiczną pomoc — bo inaczej niebawem przebierze się miarka cierpliwości!

Szacherki burmistrza. Z Turki donoszą nam: „Tutejszy burmistrz rejent Pędracki jest graczem ponad gracje, jeżeli rozchodzi się o zrobienie złotego interesu. Jest on także właścicielem dóbr turczańskich, więc jako taki postanowił wyzyskać swoje stanowisko burmistrza i przyjść łatwym sposobem do znacznej fortuny. W tym celu ofiarował on obecnie za darmo plac pod budowę sądu na swoich gruntach dworskich — przez co małowartościowe i bagniste pola zamieniłyby się niebawem w słono płatne parcele budowlane. Gminie naszej po ostatnim pożarze bardzo zubożałej grozi zupełna ruina, jeżeliby sąd wyrzucono poza miasto, więc Rada miejska wbrew pokątnym zabiegom burmistrza uchwaliła sprzeciwić się stanowczo budowie gmachu sądowego poza miastem. Niestety wiedząc, kto w tej brudnej robocie macza ręce i jak silnym jest parcie na rzecz bogatego burmistrza — obawiamy się, że spekulacyjne plany zachłannego Pędrackiego, zostaną przeфорsowane. Apelujemy przeto tą drogą do p. prezydenta Tchórznickiego, aby poskromił pobożnych szachrai i nie pozwolił im wyprowadzić się w pole, jak to oszukano go już przy budowie nowego sądu w Stanisławowie“.

Sparrsystem kolejowy. Z Ciężkowice piszą nam: „Między stacyami Pławna i Ciężkowice pociąg osobowy Nr. 617 zdążając 27 zm. o godz. 11 w nocy do Tarnowa najechał na ciężki wóz Jana Olechnego, syna wójta z Pławnej, skutkiem czego woźnica został zabity a wóz potrzaskany. Winną jest tutaj Dyrekcya kolejowa, która zamiast koło toru poprowadzić ogrodzenie, pozostawiła znaczną przestrzeń całkowicie otwartą, a chociaż rampa była zamknięta, było wedle niej dość miejsca do swobodnego przejazdu. Szczęście wielkie, że nie było wykołowania pociągu, bo wtedy skutki byłyby straszne“.

Na jedną nutę... słyszymy narzekania we wszystkich miastach z powodu niedołęstwa magistrackich mędrów. W dosadnych słowach zaznaczył to na posiedzeniu Rady m. Tarnowa radny dr. Schützer, powiadając: „Jak długo nie zmieni się stosunek magistratu do Rady, zawsze będziemy bankrutować, bo magistrat ma władzę bezprawia rządzenia się bez Rady i nie poddawania się uchwałom Rady“.

Elektryczne oświetlenie miasta Sambora jest obecnie przedmiotem poważnych obrad ze strony Rady gminnej. Sprawie tej poświęca „Tygodnik Samborsko-Drohobycki“ obszerny artykuł, wykazując w nim na podstawie opinii fachowej, jak wielkie usługi oddaje taki zakład mieszkańcom, jakie jest jego znaczenie dla miasta i pośrednio dla kraju.

Nie bądźcie inaczej — dopóki nie zniknie rząd, oparty na uprzywilejowanej klicie magnatów. Taką jest ogólna opinia w narodzie, trzymanym setki lat w ciężkiej niewoli. Piszą nam z Tarnowa, że tamt. starosta, podobnie jak nowosądecki Jarosz popiera „familijną“ gospodarkę jednej rodziny w tarnowskim kahalale, gdzie rej wodzi dr. Goldhammer, który wprawdzie przy występach publicznych udaje zwolennika powszechnego prawa głosowania, ale za to nie wstydził się wyrzucić ze statutu kahalnego powszechne głosowanie i przez to pragnie przedłużyć złodziejstwa kahalne w długie lata.

Hojni panowie z cudzej kieszeni! Rada gminna ubogiego i zadłużonego miasta Sanoka uchwaliła wybudować trzy wychodki publiczne, na które wstawiła do budżetu wcale pokątną sumę, bo aż cztery tysiące koron. Natomiast brak tej samej Radzie pieniędzy na zakupno placu targowego dla fur, gdzieś za miastem,

aby nie stawały one jak dotąd w ulicach, na których panuje ruch największy,

Bacność rodzice. Nie młodzież sama winna, że dziś tak nisko upadła... ale wyście temu winni. Wy, rodzice, Wy wychowawcy!... tak pisze jeden z uczniów w *Kuryerze przemyskim*, powiadając dalej: Zapytajcie synów waszych, gdzie oni idą po skończonej nauce w wieczornych godzinach? Myślicie, że idą „odświeżyć się“ po nauce — lecz wiedźcie, że idą za miasto szukać łupu, uprawiać flirt, albo w lupanarach przy kieliszku zatracają poczucie swojego „ja“. Dziwna rzecz, jak na to wszystko społeczeństwo naszą zamyka oczy i pozwala wyszumieć się młodzieży. Dzięki tej niedbałości synowie wasi zarażeni są różnymi chorobami, zapijają się alkoholem i gniją w latach młodzieńczych. A więc nie my winni są sami, dlatego pilnujcie co sił starczy swoje dzieci“.

Ważne orzeczenie trybunału administracyjnego w sprawie podatku osobisto-dochodowego. Na zażalenie wniesione imieniem A. hr. Stadnickiego, właśc. dóbr Nawojowa, przez Tow. prawnej ochrony podatników we Lwowie, zniósł Trybunał adm. zaczepiony wymiar i wydał przytem zasadnicze orzeczenie, według którego władze podatkowe mają, w razie wątpliwości co do zeznanego dochodu z posiadłości gruntowych, wymienić w swoim kwestyonaryuszu szczegółowo i osobno te pozycje rachunku postawionego w fasyi, którym nie wierzą, a nie mogą, jak to się dotąd działo, uznawszy za prawdziwą część rachunku, co do reszty opierać swoich wątpliwości na względach ogólnych, jak obszar gruntu, urodzajność gleby, wygodna i łatwa komunikacya i t. d.

Łapownicy umarżają zbrodnie! Zeszłego miesiąca wpadła policya lwowska na trop lichwiarza K., któremu odebrała mnóstwo weksli i skryptów, w przeważnej części oficerów i urzędników. Zdawałoby się, że przeciw K. zostanie wdrożone śledztwo i sprawa pójdzie do sądu. Tymczasem nagle zjawia się u niego p. X. i oświadcza mu, że jeżeli otrzyma 600 k. wówczas postara się o to, że weksle i skrypta otrzyma K. z policji z powrotem i cała sprawa zostanie umorzona. Lichwiarz K. niedowierzał, — wówczas X. odwołał się na to, że już niejednego w ten sposób wybawił z „nieszczęścia“ i podał mu nazwiska klientów. K. zbadał i skonstatował, że faktycznie tak się stało, i wówczas dał owemu X. żądanych 600 k., w zamian za co otrzymał z powrotem zabrane przez policję skrypta i weksle — i sprawa poszła... ad acta!!! Zdawałoby się, że to bajka, obrazek z głębi Rosyl. Tymczasem jest to naga prawda. Czyż to nie są straszne stosunki! Jak można coś podobnego tolerować? Jak można ścierpieć, by w jasny dzień za pomocą łapówek umarżano zbrodnie, aby po te łapówki wyciągali ręce ci ludzie, którym powierzono dozór publicznego bezpieczeństwa?!

Nie pomoże murzynowi mydło. Znany z opisu „Mieszczanina“ denuncyant i oszczerca emeryt-wachmistrz żandarmerji Piotr Janik, który ubiegając się o posadę inspektora policji w Starym Sączu zarzucił w anonimowym liście do Wydziału krajowego, że jest połowa radnych w Starym Sączu, którzy za kieliszek wódki lub szklanek piwa dadzą się bardzo łatwo ująć i którym nie zależy na tem, ażeby mieć porządnymi urzędników przy magistracie, i że waryatów nie potrzeba przy magistracie — zasądzony został przez sąd I. instancji na 10 dni aresztu ew. 50 koron grzywny. Przeciw temu zbyt łagodnemu wyrokowi wniósł Janik odwołanie, atoli Trybunał apelacyjny w Nowym Sączu na rozprawie dnia 28 zm. zatwierdził wyrok I. inst.

Dobry początek. Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie wprowadziła u siebie z dniem 20 czerwca br.

domowe puszki oszczędnościowe (o których pisaliśmy w numerze 12). Obecnie oczekujemy, aby za przykładem galic. Kasy oszczędności poszły corychlej wszystkie inne Kasy, bo wtedy nie tylko zostanie w kraju kilka milionów rok rocznie, które dziś szły do Wiednia, za pomocą pocztowych kas oszczędności — ale nadto spełnią Kasy główny swój cel, jakim jest wzbudzić wśród wszystkich warstw zamiłowanie do oszczędności.

Urządowanie kacyka powiatowego. Głośny z swoich „rządów“ w powiecie grybowski starosta Waydowicz, zdeklarowany wróg Sobieskiego i Kościuszki, albowiem jako prezes Rady Szkolnej okręgowej w Grybowie wydał okólnik do wszystkich szkół, wzywających nauczycieli do usunięcia z sal szkolnych obrazów Sobieskiego i Kościuszki, mający ponadto z dawnych czasów i inne „cnoty“ na swoim sumieniu, rozpoczął teraz w Nowym Targu urządowanie na swój właściwy sposób. Oto mała próbka? Bardzo wiele osób z Zakopanego potrzebuje legalizacji metryki dzieci, urodzonych w Zakopanem. Metrykę wydaje ks. proboszcz miejscowy, podpisuje ją następnie ks. dziekan i ma ją podpisać starosta. Podpis księdza dziekana trwa *pół minuty*, a na podpis pana starosty trzeba czekać po 5 (pięć) tygodni!! Znany nam jest wypadek, że od pewnego pana zażądało starostwo 7 koron na legalizację metryki i mimo zapłacenia tych 7 k. musiał czekać kilka tygodni. Są to wprost dawniej nieznane rzeczy i my tego nie ścierpimy i nie pozwolimy dalej na te praktyki starego biurokraty.

Ręka rękę myje... To przysłowie spełnia się co do joty, szczególnie w dziedzinie naszej sławnej autonomii. Na ten temat piszą nam z Muszyny: „Nie dziwimy się wcale rabunkowej gospodarce burmistrza Piroga, nie dziwimy się również temu, że nasi nieoświeceni mieszczanie radni głosowali ślepo za wnioskami burmistrza — ale pojąć nie mogliśmy, dlaczego inteli-

gentni urzędnicy jako radni popierali milczeniem długoletnie łajdactwa Piroga. Dopiero powoli i przy pomocy przesłuchania w czasie lustracji majątku gminnego wykazało się, że inteligentni radni milczeniem swoim odwzajemniali się burmistrzowi za jego dla nich różne świadczenia. I tak: P. Kazimierz Merkl i naczelnik radca sądu w Muszynie wynajmuje od gminy piękny i osobny dom, składający się z 5ciu obszernych pokoi, kuchni itp. — wraz z pięknym ogrodem, słuchajcie Szan. Czytelnicy za... 200 zł. rocznie!, podczas gdy każdy inny zapłaciłby chętnie z tego domu 350—400 zł. Oficyna sądowa p. Bujak Michał wynajmuje gminny piękny i osobny dom z wielkim ogrodem, słuchajcie... za 144 złr. rocznie!! Tak samo drugi urzędnik p. R. wynajmuje dom gminny za podobnie niską cenę. Wyjaśniamy, że panowie ci żądają bardzo często kosztownych ulepszeń i udogodzeń w swoich mieszkaniach, tak dalece, że niejednokrotnie gmina z tych 3ch budynków nie miała żadnego dochodu albo też jeszcze grubo dołożyć musiała. Ale takie „złote interesy“ można robić znakomicie, bo od czegoż jest sekretarzem w Radzie powiatowej rodzony brat p. naczelnika sądu w Muszynie? A więc niech żyją geszefciarze... bo ręka rękę myje, zaś motłoch niech płaci podatki i morzy się głodem!.

Międzynarodowy język „Exparanto“ znajduje coraz więcej zwolenników, którzy postanowili założyć klub exparancki, celem wykształcenia swoich członków w tym języku, przez urządzenie kursu dla początkujących, podróżujących za granicę itp. Kurs taki powstanie także w Nowym Sączu. Zgłoszenia nań przyjmuje ustnie lub kartką: Rysiakiewicz — Nowy Sącz.



Odznaczona złotym medalem

na wystawie rolniczo-przemysłowej w N. Sączu

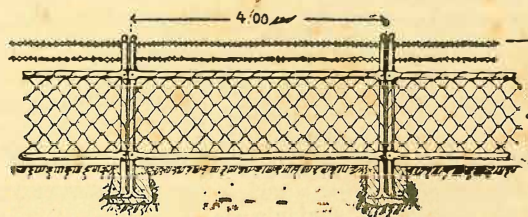
fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych

Józefa Rossmanitha

w Nowym Sączu

poleca i dostarcza

ogrodzenia siatkowe i żelazne,



które bez przesady, nie tylko przewyższają swoją dobrocią wszelkie podobne wyroby za-

graniczne, ale co najważniejsze, są bajecznie tanie.

Fabryka dostarcza podług rozmaitych wzorów ogrodzenia ogrodów i podwórz, ogrodzenia parków i lasów, ogrodzenia frontowe silne i eleganckie; ganki siatkowe, sita do piasku, szótru i cementu, wycieracze do nóg, ochrony do okien, dachów szklanych, materace druciane, iskierniki, drut kolezasty i t. p.

Żelazne konstrukcyje budowlane

wszelkiego rodzaju jak: dachy, powiaty, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien, werandy, balkony, balustrady, pawilony, okucia do drzwi itd. itd

Mosty żelazne i tychże części składowe.

Kraty kanałowe, zamknięcia dołów kloaczych, klozety, wylewy, pisuary itd. itd.

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisji, również przyjmuje wszelkie reperacyje maszyn.

Po tym znaku
poznaje się
sklepy,
w których się



wyłącznie
SINGERA
maszyny do szycia
sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

N A D E S Ł A N E.

Feliks Wiśniewski

Obrońca w sprawach karnych

emerytowany c. k. Radca Sądu krajowego
przeniósł kancelaryę dnia 1. lipca b. r. do
domu p. Krzanowicza, przy ul. Krakow-
skiej I. p. w Nowym Sączu.

Popierajmy przemysł krajowy!**Wyroby tkackie**

z najlepszego przędziwa, jak najstarszanniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, szcierki, obrusy, serwety, barchany, fanele, szewiory, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca najtaniej

tkalnica płócien Michała Mięśowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kuować nie będzie.

PIEKARNIA NARODOWA**Kazim. Sekułowicza**

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego
poleca

hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo i tak:

6 sztuk świeżych bułek	za 20 hal.
7 „ czerstwych	„ 20 hal.
1 litr tartej bułki	za . . . 32 hal.
1 chleb pszenny świeży	za . . . 36 hal.
1 „ żytny	„ „ . 40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracy: piwiarni itd. znaczny rabat.

Dla uniknięcia wstępnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi“ rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacji miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa z browaru

Jana Götza w Okocimie
mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

„ „ EXPORTOWE

„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych
i piwo Grybowski exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacji skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitra. Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelaryja Zarządu propinacji znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,

Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wysmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzane z czystego mięsa

po cenach niższych.

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mi neranych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i GIMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.



Bogato zaopatrzoney

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.



LEON STERN

w Nowym Sączu — ul. Jagiellońska

poleca swoją

fabrykę patent. dachówek cementowych i wyrobów betonowych.

Skład materiałów budowlanych. Cement portlandzki krajowy i zagraniczny (Groschowitz). Wapno hydrauliczne kufsteińskie (Perlimos). Gips murarski, sztukatorski. Posadzki cementowe i steingutowe w różnych deseniach. Parkiety dębowe. Rury steingutowe. Carbolineum

Papę dachową i izolacyjną.

PIECE KAFLOWE.



Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska, odznaczona złotym medalem

na wystawie rolniczo-przem. w r. 1905 w N. Sączu wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki,

jak różnego rodzaju uprzęży na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarni.

Księgarnia, handel papieru i przyborów szkolnych

Foltina w Wadowicach

przyjmie zaraz 2 praktykantów, którzy otrzymają na czas praktyki zupełne utrzymanie.

BROWAR FR. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

☉ Piwo grybowski ☉

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznią Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowski jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

Piwo grybowski

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specjalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo 3/4 litrowych.

Dom wysyłkowy

Nowości — Apollo
Zygmunt Ulrich, Lwów

wysyła na żądanie swoje bogato ilustrowane cenniki najnowszych patentowanych artykułów, ważnych i niezbędnych dla P. T. kupców, przemysłowców, urzędników, oficerów, lekarzy, inżynierów, leśniczych, turyści, gospodarzy, restauratorów, hotelarzy, dworów, rzemieślników i t. d.

„S p o k ó j“

konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Marcina Twardowskiego

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych — dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania włok. Służba w li-beryi na żądanie.